

galnego handlu marką niemiecką nie zdoła się osiągnąć wystarczających wyników. Domagają się oni włączenia

D-marki zachodniej do systemu walutowego świata.

Michał Zakrzewski

ŻYCIE KULTURALNE

Manifestacja pracowników kultury w strefie radzieckiej na rzecz pokoju.

Z inicjatywy Kulturbundu w trzechsetną rocznicę zakończenia wojny trzydziestoletniej (1618—1648) traktatem pokojowym w Monasterze, przedstawiciele życia kulturalnego w radzieckiej strefie okupacyjnej urządzili uroczystą manifestację na rzecz pokoju. Uroczystości odbyły się w niemieckiej Operze Państwowej, którą wypełnili pisarze, uczeni i artyści. Było to pierwsze tego rodzaju zgromadzenie twórców od lat 15. Zgromadzenie zagał Ernst Legal, pozdrawiając wśród żywych owacyj wybitnych pisarzy, którzy przybyli do Berlina z wielkich odległości, oraz delegację Niemieckiej Rady Ludowej pod przewodnictwem Maksa Fechnera, Nastąpiło przemówienie prezydenta Kulturbundu, poety Johanna R. Bechera, oraz Arnolda Zweiga, który powiedział, że cały świat ludzi pracy pracuje solidarnie nad budową nowej społeczności w duchu pokoju. Pozdrowienia młodej republiki ludowej Węgier i przedstawicieli jej kultury przekazał dramaturg Julius Hay, którego sztuka szła jednocześnie w Niemieckim Teatrze w Berlinie. Wśród żywych oklasków zabrał też głos kompozytor Hans Eisler, brat osadzonego przez Amerykanów w więzieniu za „antyamerykańską“ postawę, Gerarta Eislera. Powiedział on, że ruiny Berlina dowodzą, iż wojny się nie opłacają. W dalszym ciągu przemawiali: prof. J. Stroux, który stwierdził, że pokój jest nieodłącznie związany z wartościami twórczej pracy i sprawiedliwego porządku, malarz prof. Max Pechstein, Aleksander Abusch, prof. Heinrich Frank, który oświadczył, że propagandzie wojennej

może się przeciwstawić jedynie zasada duchowego i społecznego ładu wcielona w socjalizmie, oraz Bodo Uhse, autor utworu „Leutnant Bertrand“. Uhse powiedział, że pokój nie przybrał jeszcze kształtu realnego, ponieważ Niemcy są podzielone. Dlatego „pokój jest dla Niemców zadaniem narodowym, polegającym na urzeczywistnieniu jedności ich kraju i jawnym głoszeniu, że kto dzisiaj podnieca do wojny, ten popełnia zbrodnię na narodzie“. Mówca przypomniał, że trzydziesta rocznica rewolucji z r. 1918 powinna być dla Niemców przestrożą, by znowu tak ważnego zadania nie rozwiązywać połowicznie. Co wówczas zostało zaniedbane, to musi być teraz szybko i zdecydowanie nadrobione. Dziewiąta symfonia Beethovena zakończyła tę uroczystość.

Uczony radziecki zwiedził uniwersytety niemieckie. Dziekan wydziału filologicznego Uniwersytetu w Moskwie, prof. N. S. Czemodanow, który zatrzymał się w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec na przeciąg 2 tygodni, stwierdził wielkie zainteresowanie niemieckich kół akademickich nauką radziecką, szczególnie zaś nową teorią językoznawczą szkoły Marr-Mieszczaninowa w Związku Radzieckim. Prof. Czemodanow wygłosił kilka odczytów dla profesorów i studentów wydziałów slawistycznych uniwersytetów w Halle, Jenie i Berlinie na temat głównych zasad radzieckiego językoznawstwa. W uniwersytecie w Halle uczony radziecki odwiedził m. i. seminarium prof. Heusslera, dzięki któremu w ciągu dwu ostatnich lat stworzona tam została biblioteka naukowa licząca już 8 tys. tomów. Na uniwersytecie w Jenie

prof. Czemedanow wygłosił prelekcję dla studentów slawistyki żywo przyjętą zarówno przez studentów jak i przez profesorów. Choć uniwersytet w Jenie do niedawna nie posiadał katedry zwyczajnej w zakresie slawistyki, i tutaj studenci wykazywali żywe zainteresowanie czysto teoretycznym zagadnieniami z językoznawstwa i jego osiągnięciami w Zw. Radzieckim. Prof. Trautmann, który w bieżącym semestrze objął katedrę slawistyki na uniwersytecie w Jenie, jest jednym z czołowych slawistów niemieckich. Również studenci Instytutu Słowiańskiego Uniwersytetu Berlińskiego mieli sposobność wysłuchania odczytu prof. Czemedanowa. Na ogół studenci skarżyli się profesorowi na brak literatury w dziedzinie slawistyki, który coraz silniej daje się we znaki, szczególnie z uwagi na wzrastające zainteresowanie studentów studium nad językiem rosyjskim.

Otwarcie uniwersytetu w Dahlem.

W listopadzie 1948 r. otwarty został na przedmieściu berlińskim Dahlem tzw. „Wolny Uniwersytet Berlina“. Zapisano się na niego 2.000 studentów i studentek, w tym 30% ze strefy radzieckiej. Spis wykładów zawiera nazwiska 30 profesorów. Na ich czele stoi ich senior, 86-letni nestor niemieckiej historycznej nauki, prof. dr Friedrich Meinecke. Prof. Hans Knudsen przejął na tym uniwersytecie referat teatralny. Prof. Herman Kunisch wykladał nowszą literaturę niemiecką, Walter Braune filozofię religii, Walter Hübner anglistykę a Friedrich Wilhelm Goethert archeologię. Otwarcie nowego uniwersytetu w Berlinie spotkało się z żywą reakcją przedstawicieli życia kulturalnego strefy radzieckiej. Szczególne zainteresowania wywołują pod adresem licznych profesorów, którzy podjęli działalność na tym uniwersytecie. I tak „Tägliche Rundschau“ ujawnia, iż anglista prof. W. Hübner był długolet-

nim członkiem partii hitlerowskiej. Kiedy w r. 1947 został zdenazyfikowany, ofiarował swoje usługi uniwersytetowi berlińskiemu. Hübner był nie małym zdumiony i rozczarowany, gdy się dowiedział, że Niemiecka Administracja Oświaty odrzuciła jego ofertę. Teraz zaś prof. Hübner pracuje w Dahlem. Innym pouczającym wypadkiem jest sprawa dahleńskiego znawcy teatru prof. Hansa Knudsen. Również on był członkiem partii narodowo-socjalistycznej i jako taki został usunięty z senatu akademickiego Uniwersytetu Berlińskiego. Dziekanem wydziału filozoficznego na uniwersytecie w Dahlem został prof. Erwin Redslow. Spełniał on wiernie rozkazy Hitlera w czasie wojny. Gdy ponownie otwarto Uniwersytet Berliński, usiłował zdobyć tam katedrę, a poza tym próbował wcisnąć się do Klubu Twórców Kultury. Zarówno jednak na uniwersytecie jak i w klubie spotkało go niepowodzenie. Hitlerowcem był też kierownik dahleńskiego naukowego zakładu dziennikarskiego, Dovitat. O prof. Friedrichu Meineckem pisze „Tägliche Rundschau“: „86-letni starzec został obecnie „honorowym rektorem“ Instytutu Dahleńskiego. Przenaczenie jego polega na tym, by stał się kimś w rodzaju „prezydenta Rzeszy Hindenburga“, wiernym Ekkehardem umiarkowanego liberalizmu, na który się powołuje, gdy trzeba coś upiększyć. Meinecke jest głęboko zakorzeniony w narodowym liberalizmie Cesarstwa. Odsłówek, jaki przez długi czas znajdowały jego książki, polegał na tym, iż udało mu się reprodukcować myśli i uczucia narodowo-liberalnego mieszczaństwa na wyższym stopniu. Tam gdzie nie dały się zjawiska historyczne ująć ze stanowiska narodowo-liberalnego, zawodził on całkowicie. W swej książce wydanej przed dwoma laty odstąpił on nie tyle „niemiecką katastrofę“, ile raczej katastrofę narodowo-liberalnego stanowiska historycznego,

jego całkowitą niezdolność do zrozumienia w okresie wojen światowych i rewolucji światowej istotnych sił". W końcu „Tägliche Rundschau“ stwierdza, że dla nowego uniwersytetu berlińskiego byłaby odpowiedniejsza nazwa: „Universität der alten Pgs.“ (Parteigenossen).

Akademia europejska w Hesji. W miasteczku heskim Schlüchtern założona została w obecności licznych przedstawicieli władz niemieckich i życia naukowego „Akademia Europejska“. Jak jej prezydent, obecny rektor uniwersytetu w Heidelbergu i b. premier heski, prof. dr Geiler stwierdzał, celem nowej placówki jest badanie naukowe problemów europejskich i przyczynianie się do urzeczywistnienia „już dzisiaj żywej myśli europejskiej“. Akademia europejska obejmuje 9 okręgów roboczych, w których badać się będzie europejskie zagadnienia konstytucjonalne i prawne, nowy system gospodarczy Europy, problemy finansowe i walutowe, zagadnienia żywnościowe, komunikację europejską, międzynarodowe problemy społeczne, zagadnienia kultury europejskiej i wreszcie publicystykę europejską. Obok utworzonych dla tych celów sztabów roboczych, badaniem zasadniczych problemów zajmować się będą z ramienia Akademii specjalne instytuty. Jako pierwszy powstanie Instytut Badania Kultury pod kierownictwem prof. Negemanna w Ratysbonie. W oparciu o ścisłą łączność z zagranicznymi uczonymi oraz uniwersytetami i akademiami, służącymi podobnym celom, praca ma otrzymać wymaganą ramy europejskie. „Tylko kto myśli po europejsku, powinien być chętnie przyjmowany“ — te słowa stanowiły leitmotiv odczytu prof. Geilera. Wychodząc z zagadnienia usprawiedliwienia bytu kultury zachodniej mówca przedstawił poglądy Spenglera i Toynbeego, ponure wyrocznie o upadku kultury europejskiej,

i żądanie „nowego kursu dla wozu europejskiego“. Europejski system państwowy, jak go widział jeszcze Ranke w połowie zeszłego stulecia, znajduje się obecnie w rozkładzie. Europa znajduje się pomiędzy dwoma mocarstwami światowymi, Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Akademia Europejska w Schlüchtern stworzyć ma podstawę do międzynarodowego badania tych żywotnych problemów kultury europejskiej.

Podarek Piusa XII. Papież Pius XII przekazał sumę 2.000 dolarów niemieckiemu instytutowi dla wydawania niemieckich i zagranicznych średnio-wiecznych źródeł historycznych, tzw. „Monumenta Germaniae Historica“. Dar ten umożliwi sprowadzenie najpotrzebniejszej zagranicznej literatury fachowej oraz wznowienie własnego czasopisma.

Kontynuacja Słownika Niemieckiego. W Lipsku ukazało się pierwsze powojenne wydanie „Słownika Niemieckiego“, który rozpoczęty został sto lat temu przez braci Grimmów i nad którym pracowało już wiele niemieckich pokoleń germanistycznych. Ogólne kierownictwo nad tym wielkim niemieckim dziełem narodowym przejęła w r. 1908 berlińska Akademia Nauk. Miała ona wówczas nadzieję, że Słownik zostanie skończony w ciągu lat 40. Wskutek wojen światowych prace się przeciągnęły. Obecnie bierze się w rachubę dalsze 10 lat. Jeszcze w tym roku mają się ukazać 2 tomy. Dotąd dzieło objęło 20 tomów i doprowadzone zostało do litery „t“.

Założenie niemieckiego ośrodka PENCLUBU. W Getyndze powstał ośrodek niemieckiego Penclubu. Ażeby nie powtórzyły się niemiłe doświadczenia z niedawnej przeszłości, organizatorzy nadali organizacji, która miała dawniej charakter wspólnoty autorskiej, cha-

rakter moralnego przedstawicielstwa stanu pisarskiego, by uwypuklić odpowiedzialność pisarza w obliczu potrzeb i niedoli świata. Nowi niemieccy członkowie powitali tę zmianę z zadowoleniem, w jej duchu powzięli rezolucję i dokonali wyboru kierownictwa, składającego się z trzech równouprawnionych członków, a mianowicie: Johanna R. Bechera, Hermana Friedmanna i Ernsta Penzoldta. Pierwsza rezolucja podkreśla konieczność utworzenia akademii dla języka niemieckiego, ażeby przeciwdziałać jego „zdziwieniu i zubożeniu“. Druga rezolucja zwraca się przeciwko rozporządzeniom władz, naruszającym prawa autorskie; a jednocześnie domaga się wprowadzenia pełnej wolności międzystrefowej w zakresie produkcji literackiej. Pełna lista członków niemieckiego PENCLUBU opublikowana zostanie w lutym 1949 na nowym zgromedzeniu. Jak dotąd PENCLUB niemiecki liczy 20 członków założycieli. Są nimi: Johannes R. Becher, Günther Birkenfeld, Axel Eggebrecht, Herbert Eulenberg, Hermann Friedmann, Hans Henny Jahnn, Hermann Kasack, Erich Kästner, Elisabeth Langgässer, Ernst Penzoldt, Theodor Plievier, Ludwig Renn, Reinhold Schneider, Rudolf Schneider-Schelde, Anna Seghers, Dolf Stenberger, Johannes Tralow, Günther Weisenborn, Paul Wiegler, Friedrich Wolff.

Pierwsza niemiecka ustawa prasowa. Hesja jako pierwszy z krajów strefy amerykańskiej wystąpiła z projektem nowej prasowej ustawy niemieckiej. Tym samym kraj ten spełnia polecenie amerykańskiego zarządu wojskowego, pragnącego znieść dotychczasowy system licencyjny, lecz nie zastępując go prawem kontroli ze strony władz niemieckich. Gabinet heski w najszybszym czasie przedyskutuje projekt, ażeby mógł on rychło wejść w życie. Projekt opiera się na tym artykule konstytucji krajowej, który każdemu

przyznaje prawo wyrażania swobodnego i publicznego swojej opinii. Na prawo to jednak nie może się powoływać ten, kto atakuje konstytucyjny stan rzeczy albo mu zagraża. Zapewniona przez konstytucję wolność prasy znajduje swoje granice jedynie w ogólnych postanowieniach, dotyczących placówek przemysłowych oraz w ustawach karnych. Przewiduje się, że gazety i czasopisma poza wydawcami i drukarzami będą musieli podpisywać również redaktorzy naczelni ujawniając swoje adresy. Naczelnym redaktorem odpowiedzialnym może być tylko osoba nieskazitelna pod względem moralnym i politycznym, która może być pociągnięta do odpowiedzialności w wypadku przestępczego działania. Klauzula ta stawia kres procederowi z okresu narodowego socjalizmu, kiedy to NSDAP uchylała się przed konsekwencjami karno-prawnymi, powołując na stanowiska redaktorów chronionych przez prawo immunitetu posłów Reichstagu i Landtagu. Dalej postanawia się, że każdy odpowiedzialny redaktor posiadać musi stałe miejsce zamieszkania w Hesji. Dalsze paragrafy opiewają, że gazety i czasopisma zobowiązane są do pełnego publikowania wszelkich sprostowań dotyczących notatek lub artykułów, które ujawniają szczegóły lub fakty uwłaczające czci danych osób.

Polonica. Muzyka. Śmierć Raula Koczalskiego znalazła echa również w Niemczech. I tak berliński „Der Tagespiegel“ nr. 277 pisze: „W dniu 23 listopada zmarł, jak donoszą z Poznania, polski pianista Raul Koczalski w wieku lat 63. Jeszcze przed swoimi studiami w Paryżu Koczalski zdobył sobie w Niemczech sławę „cudownego dziecka“. Wiele lat przebywał on też w Niemczech później, głównie w Berlinie, również w czasie drugiej wojny światowej. Jeszcze przed kilku miesiącami wykazał, jak mistrzowsko oddać

potrafi świat tonów Chopina i jak czarodziejski kształt potrafi nadać dziełu swego ziomka środkami najprostszyimi". W radzieckiej strefie Niemiec bawił na gościnnych występach Stanisław Szpinalski. W Berlinie koncertował artysta m. i. w Domu Kultury ZSRR w Operze Państwowej, w wielkiej sali koncertowej Rozgłośni Berlińskiej, dał też kilka koncertów w fabrykach niemieckich dla świata pracy. Program koncertów zawierał głównie utwory Chopina. Pianista otrzymał od zarządu Wolnego Związku Zawodowego Wielkiego Berlina list z wyrazami najwyższego uznania dla jego sztuki oraz serdecznego podziękowania w imieniu robotników Berlina. W ciągu swego tournée artystycznego po Niemczech Szpinalski koncertował m. i. w Jenie, Lipsku i Dreźnie. Prasa niemiecka określała występy pianisty polskiego jako „wielkie wydarzenie w życiu kulturalnym Niemiec“. Tak więc „Die Welt“ (nr. 133) pisał o koncercie Szpinalskiego w radio berlińskim następująco: „Jako solista grał znany także poza swą ojczyzną polski pianista Stanisław Szpinalski, uczeń Paderewskiego. Szpinalski jest artystą pełnym siły, który nawet filigranowo dźwięcząca ornamentykę Szopena oddaje silną ręką. Tam gdzie idzie o brawurę, znajduje on się w swoim żywiole. Francuski element istoty Szopena, który go uczynił psychoanalitykiem najsłabiejszych poruszeń duszy, Szpinalski przeoczał. Owacje były wielkie“. Poważniejsze zastrzeżenia wyraził „Der Tagesspiegel“, który zarzucał Szpinalskiemu mechaniczne wirtuozostwo i jako zjawisko artystyczne wyżej nad niego stawiał Andrzeja Panufnika.

Plastyka. W czasopiśmie „Bildende Kunst“ (nr. 8/1948), ukazującym się w Berlinie, pojawił się artykuł Waltera Lenniga pt.: „Sto lat malarstwa polskiego“. Artykuł omawia twórczość Jana Stanisławskiego, Jacka Malczewskiego, Eugeniusza Żaka, Leopolda

Gottlieba, Tadeusza Kruczkowskiego, Władysława Skoczylasa i innych, oraz przynosi szereg reprodukcji dzieł malarzy polskich. W końcowych wywodach autor domaga się nawiązania ściślejszej łączności między sztuką niemiecką a sztuką polską: „Kontakty między sztuką niemiecką i polską — pisze Walter Lennig — winny stać się intensywniejsze i płodniejsze dla obydwu stron. Wielką liczbą malarzy polskich decydujące wrażenia i artystyczne wykształcenie otrzymała w Niemczech. Zwłaszcza grupa krakowska świadomie kierowała się na Monachium, ale także Wiedeń i Dreźnie oddziaływały zapładniająco. Ze strony niemieckiej z większym zainteresowaniem zwrócono się do sztuki polskiej dopiero po pierwszej wojnie światowej, a publikacje informacyjne były stosunkowo skąpe, podczas gdy w języku francuskim wyszła poważna ilość dzieł. Nieprędko przestano u nas mówić o jednostronnym wpływie francuskim na malarstwo polskie, nieprędko dano się przekonać, że działały tu samorzutne impulsy artystyczne, które nie potrzebowały się lękać porównania ze współczesnymi osiągnięciami Zachodu. Ażeby poglądy te umocnić, rzeczą byłoby pożyteczną po pięknej i pełnej wrażeń wystawie polskiej grafiki, która się odbyła w zeszłym roku w Berlinie, urządzić równie wartościową wystawę dzieł malarstwa polskiego“.

W handlu księgarskim pojawiło się kilka wydawnictw poświęconych sprawom polskim. Niewątpliwie najpoważniejszą wśród nich pozycję zajmuje „Teki grafiki polskiej“ wydana w Poczdamie. Zawiera ona 8-stronicowy tekst wprowadzający oraz 40 reprodukcji dzieł grafików polskich, reprezentowanych na berlińskiej wystawie grafiki polskiej, zorganizowanej przez Polską Misję Wojskową. Poza znanym dziełem Alfreda Kuhna „Die polnische Kunst“, wydanym w r. 1930 w Berlinie, jest to druga niemiecka pozycja

wydawnicza, poświęcona sztuce polskiej. „Grafika polska“ ukazała się dotychczas w języku niemieckim, a pod prasą znajdują się dalsze edycje w językach: angielskim, francuskim oraz rosyjskim.

Literatura. Niemiecki miesięcznik literacki, wychodzący w Bad-Wörrishofen pt. „Welt und Wort“, omawia antologię poetycką „Lyrik des Abendlandes“. Autor recenzji Fritz Knöller krytykuje w niej fakt, że Mickiewi-

czowi, „największemu lirykowi polskiemu“, poświęcono w antologii zaledwie jeden wiersz, co nie stoi w żadnym związku ze znaczeniem, jakie ten poeta posiada. — U Ericha Beyera wyszło niemieckie tłumaczenie powieści Kraszewskiego pt. „Jermola der Toepfer“. Wydawnictwo zostało przychylnie omówione w berlińskim czasopiśmie „Forum“ (kwiecień 1948) przez A. Müller-Tannewitza.

Aleksander Rogalski

(za okres od 1. do 31. 12. 1948)

ŻYCIE POLITYCZNE

Sprawy okupacji i państwowości niemieckiej. Statut okupacyjny dla Niemiec zachodnich jest wciąż jeszcze zagadnieniem spornym między mocarstwami okupacyjnymi. W okresie omawianym spory toczyły się głównie około zagadnienia kosztów okupacyjnych i przyszłego trybunału rozjemczego między instancjami niemieckimi i okupantami. W pierwszej sprawie stanowisku amerykańskiemu, że koszty ponosić powinien „związek“, tzn. instancja centralna przyszłego państwa zachodnio-niemieckiego, przeciwstawia się stanowisko francuskie, że koszty te obciążać powinny poszczególne kraje. W drugiej sprawie Francuzi, wbrew zdaniu Anglosasów, nie chcą zgodzić się na wprowadzenie do trybunału Niemców.

W strefie francuskiej wydano do użytku szkół atlas geograficzny, w którym nie ma w ogóle nazwy Niemiec („Deutschland“). Niemcy na znajdujących się w atlasie mapach podzielone są na poszczególne państwka zgodnie z dążeniami polityków francuskich do całkowitej decentralizacji Niemiec.

Prasa amerykańska przeznaczyła w końcu grudnia 100 tysięcy dolarów na rozszerzenie propagandy w Niem-

zech. M. in. z sumy tej finansowany będzie kolportaż 40 tys. egzemplarzy „New York Herald Tribune“ w strefach anglosaskich.

Oficerowie łącznikowi władz okupacyjnych doręczyli przewodniczącemu Rady Parlamentarnej Niemiec zachodnich drowi Adenauerowi, dokument zawierający sformułowanie poglądów mocarstw okupacyjnych na przyszły ustrój państwowy zachodnich Niemiec. W dokumencie tym okupanci zachodni wyrażają pogląd, że ustrój państwa niemieckiego powinien odpowiadać następującym postulatom:

1. System dwuizbowy, przy czym jedna z izb reprezentować ma poszczególne kraje i posiadać należyty wpływ dla zabezpieczenia ich interesów.

2. Władza wykonawcza ograniczona być winna do zadań przepisanych wyraźnie konstytucją. Wszelkie pełnomocnictwa muszą być poddane szybkiej kontroli ustawodawczej i sądowej.

3. Władza rządu związkowego ograniczona być ma do uprawnień wyraźnie przewidzianych w konstytucji. Wyłączone być mają kompetencje rządu związkowego w zakresie wycho-